

Beata Skulska-Papp

o przemijaniu piękna

mówisz że uroda przemija
lecz dla mnie najpiękniejsza była
babcia

nie tęsknię
za drapieżną urodą młodego ciała
tak gotową do godów

tęsknię za babcią
chcę być piękna
jak ona

jeśli będę umiała
jeśli dojrzeję
w słońcu własnego
serca

nie jest gorzka

prawda nie ma smaku
goryczy miodu ni wina

jeśli widzisz gorzko
lub pieści cię to co widzisz

w Tobie przyczyna

cokolwiek do głębi

myślisz że jesteś bogaty
bo wciąż masz tyle do wyboru
i możesz iść we wciąż inną stronę

lecz wszystkie wybory jak gałęzie
jeden korzeń więzi
którekolwiek marzenie swe spełnisz do głębi
nakarmisz kawałek świata
i nie potrzeba nikomu więcej
nikomu

jeszcze reszta dla Larów i Penatów zostanie
na progu Twego domu
więc żeś coś stracił nie myśl

nawet po kryjomu

zaniedbanie

zwykle nie słucham ciała
cała jestem w głowie
zanurzona w myśli rozmowie

myślałby kto że one
żywą rzeką płyną
lecz rzeka to z klocków lego
mało w niej żywego

chcę to zmienić

zaczynam słuchać stóp i piersi
jak ważnych wieści
nie chcę zaniedbana szybciej umierać
chcę żyć długo i pięknie

muszę się tego nauczyć

teraz

czym jestem

na świecie jest tylko jedno serce
i jedna dusza gdy się wsłuchujesz
poczujesz jak pulsuje na odległych wyspach

jak Twoje łzy spływają po twarzy
bierzesz gdzieś właśnie swój pierwszy
lub ostatni oddech

jesteśmy czymś więcej niż osobny
zagon kruchego ciała

nie jest najważniejsze
by go chwilę dłużej ocalić

wszystko się z sobą łączy
w morzach czynach i dzieciach
na świecie jest tylko jedno serce
dziś w twojej piersi uderza

dziś Ty wybierasz
jaki będzie świat teraz

Ignacy S. Fiut

* * *

Adasiowi Ziemianninowi

w dolinie Popradu gwizdzie lokomotywa
którą prowadził ojciec Adama
a ja sypiałem w dolinie Dunajca
liczyłem gwiazdy na niebie
szepotałem –
nieś się głosie po lesie
a młody poeta ostrzył pióro
i pisał ten las wokół Muszyny

potem w Krakowie biegał
z rozgorączkowaną stówką w kieszeni
bo Waryńskiemu brakowało *trzy złote*
do pół litra
– paliwa dla kołającego serca
zatrokanego o losy naszego
małego świata

Ta nasza wieczność

między
niebem i ziemią
nocą i dniem
ludzie tańczą chodzone
tango i skoczne oberki

między słońcem i księżycem
biegają za skarbami Doczesności

kuszą los i naciągają
czas na gadulstwo
o Wieczności

– ona w milczeniu
unosi się nad ich głowami
i dokładnie słyszy
ich zatroskanie

jedynie nie pojmuje
bezdusznosci losu który
nie zwykł odpowiadać
na ich dramatyczne
wołanie o litość

Jakub W. Bierówka

(debiut)

Pomarańczowa tęsknota

zachód słońca toczy się pomarańczą
otula świat i mnie

głupkowato kopię szyszki po drodze
ona opromienia sąsiadów
patrz na mnie z politowaniem
psa, co groźnie szczyrzy kły
mimo komicznej postury

a ja tak sobie marzę...
że na twoją twarz opróżoną piegami
pada ta sama pomarańcza

pada – deszczem
moich uczuć

Mój mały pogrzeb

przeglądałem w myślach wiersze
te sprzed lat

to tak jakbym przyglądał się dawnemu
sobie patrząc prosto w oczy

– dobrze, że umarłeś – powtarzam
i zamykam wieko trumny
z ulgą

Zwierciadło człowieka

W lustrze odbija się tęcząca oka
błękitne niebo przetykane ciemnymi
chmurami

odbija się głębia oceanu
zamknięta w czarnym punkcie źrenicy

odbija się też las
wątłe jodły okalają odwieczne żywioły

słyszę dzieci, które krzyczą:
„Król jest nagi!”